

Niebieska śnieżynka

Co roku spędzam *Boże Narodzenie* sama. Mój tata zginął w wypadku dzień przed moimi narodzinami, a mama w każde święta pracuje i wraca dopiero późno w nocy. Reszta mojej rodziny mieszka zbyt daleko ode mnie. Nadal nie przyzwyczałam się do samotności. Każde święta kojarzą mi się ze smutkiem. To już moje trzynaste święta w życiu. Zawsze by zająć sobie czas szłam na spacer. Tej zimy również tak zrobiłam.

Ubrałam się i zakluczyłam dom. Ulice miasta były pięknie przystrojone w bombki, lampki i inne błyskotki. Poprzedniego dnia wszędzie roiło się od ludzi robiących świąteczne zakupy. Jednak w wigilię, gdy sklepy były już zamknięte, patrzyłam na puste miasto. Wtedy jednak, w oddali zobaczyłam postać. Bezwiednie szłam w jej kierunku... Z daleka nie było widać kto to, choć wydawała mi się znajoma. W końcu zobaczyłam, że to Damian, mój kolega z klasy.

Damian był zwyczajnym chłopakiem, nie wyróżniał się na tle klasy. Miał włosy w brązowym odcieniu i przepiękne, zielone oczy. Często rozmawiałam z nim, znaliśmy się naprawdę dobrze i spotykaliśmy się w prawie każdą sobotę. Powiedziano by, że jesteśmy przyjaciółmi, ale ja nie czułam się jednak jego przyjaciółką.

Kiedy mnie zobaczył podszedł zaskoczony i przywitał się. Po jego głosie słychać było, że jest smutny. Odpowiedziałam mu równie smutnym tonem. Spytał czy mam chwilę. Kiwnęłam twierdząco głową. Chłopak skierował się w stronę ławki. Poszłam za nim i usiadłam obok niego. Po chwili ciszy spytał, dlaczego w święta chodzę sama zamiast spędzać czas z rodziną. Właściwie chciałam spytać Damiana o to samo. Opowiedziałam mu o tym, jak wyglądają moje święta. Kiedy skończyłam powiedział, że jego sytuacja wygląda bardzo podobnie. Rodzice chłopaka wyjechali do siedziby firmy, w której pracują. Wrócić mają dopiero o piątej rano. Potem zdaliśmy sobie sprawę, że zaczyna padać śnieg. Powiedziałam Damianowi, że powinniśmy wrócić do swoich domów. Odwróciłam się idąc, ale chłopak chwycił mnie za rękę i zaproponował bym poszła z nim do niego. Ufałam mu, więc zgodziłam się.

Szliśmy przez park, a śnieg sypał coraz bardziej. Skorzystałam z nieuwagi Damiana i rzuciłam w jego stronę śnieżką. Odwrócił się i spojrzał na mnie śmiejąc się. Zaczęłam biec, aż znalazłam się przed jego domem.

Kiedy byliśmy już w środku, w salonie od razu zobaczyłam czarownicą choinkę. Często bywałam w domu Damiana. Był bardzo ładnie i nowocześnie urządzone. Czułam się tu swobodnie. Cały był w odcieniach

bieli, a poszczególne pokoje miały kolorowe dodatki. Pokój chłopaka był dość mały, w kolorze zielono-białym. Na półkach stało mnóstwo książek. W moim pokoju również; czytanie to była nasza wspólna pasja. Lubiliśmy rozmawiać o książkach i razem je czytać.

Popołudnie spędziliśmy na miłych rozmowach. Straciliśmy zupełnie poczucie czasu. W pewnym momencie spojrzałam na niebieską farbę, stojącą na biurku. Wtedy do głowy wpadł mi świetny pomysł. Powiedziałam mu o tym. Wzięłam puszkę i ubrałam kurtkę. Damian również założył kurtkę i pobiegł za mną. Farbę lekko rozwodniłam i odstawiłam na bok, owiniętą szalem by nie zamarzła. Na śniegu, w ogrodzie wydeptaliśmy spory kształt płatka śniegu. Następnie wylałam farbę wzdłuż zaznaczonej przez nas linii. Oczekaliśmy chwilę by farba stała się twarda. W ten sposób powstała niebieska śnieżynka. Efekt był naprawdę wspaniały.

Wróciliśmy do domu. Damian zaproponował, byśmy urządzili sobie małą, wspólną wigilię. Zgodziłam się. Cieszyłam się, że ktokolwiek chce spędzić ten ważny czas ze mną. Po chwili byliśmy już w kuchni i podgrzewaliśmy barszcz zrobiony przez mamę chłopaka dzień wcześniej. Unoszący się w kuchni zapach przypomniał mi o mojej mamie, która w wolnej chwili gotowała mi barszcz. Dobrze wiedziała, że bardzo go lubię. Kiedy był już ciepły nalałam go do dwóch misek i zniosłam je do salonu, gdzie stała choinka.

Rozmawialiśmy, śmialiśmy się i zapomnieliśmy o smutku. Damian powiedział, że gdyby wiedział wcześniej, że spędzimy razem święta kupiłby mi prezent. Odpowiedziałam, że w święta prezenty nie są ważne. Ważniejsza jest rodzina i spędzony z nią czas. Przytaknął i zapytał czy chciałabym i w przyszłym roku spędzić z nim święta. Zgodziłam się szczerze mu wdzięczna.

Od tej pory co roku *Wigilię Bożego Narodzenia* spędzaliśmy razem. Przed naszymi domami rysowaliśmy tę samą, niebieską śnieżynkę. Zostaliśmy przyjaciółmi na całe życie i razem uświadamialiśmy ludziom co tak naprawdę ważne jest w świętach. Nauczyłam się, że rodziną są nie tylko osoby spokrewnione, ale także przyjaciele. Damian zrobił dla mnie tak wiele, czego nigdy mu nie zapomnę. Zjawił się w moim życiu w ważnym momencie, i pokazał mi jak spojrzeć na świat z zupełnie innej strony, za co jestem mu bardzo wdzięczna.

Wiktoria Nadolna z klasy 6D